GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na wtorek 31. stycznia 1922 r. Nr. 25.

Nie wolno nam milczeć!

Szkody wyrządzone djasporze katolickiej przez plebiscyt.

Od Ks. Palmowskiego, który obecnie pełni obowiązki duszpasterskie przy kościele Farnym w Poznaniu odbieramy pod tym tytułem następujące uwagi:

Farsa plebiscytowa na Warmji i Mazurach wywarła nietylko nader ujemny wpływ na psychę ludności przez ciągłe podjudzanie najniższych instynktów ludzkich ze strony hejmatferajnlerów, nietylko że spaczyła poczucie chrześcijańskie o przykazaniach boskich, ofiarując mianowicie wielkie przykazanie miłości bliźniego bożkowi nacjonalizmu pruskiego, ale przyniosła także djasporze katolickiej znaczne straty materjalne, uszczuplając stan jej posiadania, straty, które tak szybko i łatwo nie będzie można naprawić. Djecezja warmijska obejmuje prócz 4 katolickich powiatów: Olsztyn, Reszel, Licperk, Bruniewo, nieomal całe Prusy Wschodnie, gdzie katolicy mieszkają w rozproszeniu pomiędzy przeważającą większością innowierców. Niema właściwie żadnego powiatu w całych Prusach Wschodnich, gdzie nie znalazłbyś katolików. Strzeżeni przez zdrową religię przed wpływami demoralizacyjnemi, rozmnażają się katolicy więcej od innowierców; katolickie okolice stają się za małe dla swych mieszkańców, którzy muszą koniecznie szukać nowego miejsca życia i zarobkowania w sąsiednich okolicach protestanckich. Dlatego też poszczególne parafje w djasporze wykazują w ostatnich latach wielki przyrost dusz. A mianowicie na Mazurach powiększyły się niektóre partje katolickie w ostatnich 10 latach o 100 proc., powstało nawet kilka nowych centr duszpasterskich n. p. Lec, Węgobork, Ryn, Warpuny (Warpuhnen), Rybno (Ribben), Mikołajki, mianowicie dzięki napływowi katolików Polaków. Gdy bowiem rząd pruski w okresie przedwojennym stał u szczytu potęgi, zaczął bezlitośnie stosować swoją politykę germano-protestantyzacyjną we Wielkopolsce i na Pomorzu, rugując Polaków ze swych starych siedzib a nie pozwalając tworzyć im tam nowych osad, wtenczas przybyła stamtąd znaczna część zamożnych i przedsiębiorczych majątkarzy i chłopów na Mazury i wykupiła cały szereg majątków i gospodarstw z rąk zadłużonych protestantów Niemców. Działo to się nie podług obmyślanego planu, jak wtenczas krzyczano, lecz z krwawej konieczności życiowej na obydwóch stronach. Tak przeszły n. p. w ostatnich 5-ciu latach przed wojną w trójkącie Rastembork—Lec Zządzbork 8 majątków z przeszło 10 000 mg. ziemi w ręce polskich katolików z Pomorza. Tyleż także w powiecie szczycieńskim. Pod Gierdawami powstała w ten sposób cała kolonja Wielkopolan. Sporadycznie dostała się w tym okresie cała liczba majątków w ręce polskie w powiatach jańsborskim, łeckim, gołdapskim, królewieckim. Majątki wykupione przez Palaków-Pomorzan stały się ośrodkiem katolicyzmu, bo nietylko że ściągały robotników z Pomorza i katolickie rodziny wędrujące po djasporze, ale pod ich osłoną osiedlali się także katolicy warmijscy na małych gospodarstwach. W ten sposób powstała n. p. około miasteczka Ryn (Rhein) cała kolonja polska, dla której ówczesny proboszcz łecki stworzył tam nawet kaplicę, w której odbywały się regularne nabożeństwa co 4 tygodnie.

Gdy zaś po plebiscycie nieszczęsny „Heimatverein“ wydał hasło: Pollacken raus! jego zorganizowany motłoch ciągłymi bandyckimi napadami zmusił owych obywateli Polaków do sprzedania swych majątków i schronienia się do Polski. W bardzo krótkim czasie musieli się owi Polacy wyzbyć swych posiadłości, które z bardzo małymi wyjątkami przeszły do rąk innowierców, po wielkiej części padły łupem towarzystwa osadniczego „Ostpr. Landgesellschaft“ i dla tego na zawsze dla katolików są stracone, ponieważ owe towarzystwo z zasady katolików wiernych i przekonanych nie osiedla.

Ztąd djaspora katolicka poniosła wielkie straty, bo nietylko że ubyła jej znaczna liczba dzielnych katolików, jakimi byli Polacy z Pomorza, stanowiący przeważnie inteligencję katolicką, straciła dziesiątki tysięcy morgów ziemi, z których pobierała daninę, ale niejedne parafje jak n. p. Dźwierzuty i Świętalipka zostały na zawsze skrępowane w swym rozwoju, ponieważ „Ostpr. Landgesellschaft“ dostała je w swe kleszcze.

Czyż to nie ironja nader smutna, że i czynniki katolickie, które przed plebiscytem wmawiały ludowi katolickiemu, iż w razie przypadnięcia Warmji i Mazur Polsce, ucierpiałby Kościół katolicki na Warmji, po plebiscycie rugowały wspólnie z protestantami katolików Polaków z wysuniętych placówek djaspory, ba! nawet podszczuwali do tego!

Ludu polski zastanów się! Germanizacja to protestantyzacja. Ks. Palmowski.

Kto wiatr sieje, ten burze zbiera.

Piszą nam:

Piętnastego stycznia r. b. odbyło się zebranie centrowców w Licbarku. Przemawiał ks. kanonik Sander z Fromborka. Ostro potępiał w swych wywodach katolików, który wstępując w szeregi nacjonalistów niemieckich wojnę wypowiedzieli partji katolickiej centrowej. Atak jego skierowany był przeciwko katolikom w szeregach nacjonalistów, wsławionych pruskim „kulturkampfem“. „Sam będąc jeszcze chłopcem 10-letnim byłem świadkiem naocznym“ tak opowiadał ks. Sander, „jak żandarmi niemieccy, wykonawcy systemu nacjonalistycznego podczas „kulturkampfu“ katolickiego księdza staruszka z kajdanami na rękach wiedli do więzienia za to, iż odważył się umierającego zaopatrzyć Sakramentami św.“ Mówca przytaczał rozmaite dane o dzisiejszym duchu panującym w kołach nacjonalistycznych. Dzisiejszy duch w niczem się nieróżni od czasów „Kulturkampfu“. W partji nacjonalistycznej niema miejsca dla katolików! Ciężkiem pogwałceniem swego obowiązku nazywa ks. S, jeżeli kto słabi szeregi partji katolickiej a wzmacnia koła antykatolickie.

Bardzo dobrze! lecz niestety trochę późno, jeżeli nie zapóźno!

„Die Geister die ich rief, die werd' ich nimmer los!“

Tak, niestety, księże Kanoniku!

Wiemy, że rozmaite wery, diensty i bundy, grenc i heimatszuce to utwór owych nacjonalistów pruskich, to instrument w ręku zasłużonych potomków wspomnianego kulturkampfu. A niezapomnimy nigdy faktu, gdy po rewolucji w roku 1919 ten sam ks. kanonik Sander razem z całą kapitułą fromborską wstąpił do tego gniazda nacjonalistycznego, do „Heimatszucu“ wschodniopruskiego. Dowód na to cała prasa wschodniopruska, roczniki roku 1919 blatów centrowych i nacjonalistycznych. A ten „Heimatszuc“ skierowany był przeciw z grobu powstałej Polsce, naprzeciw onej Polsce, o której to Ojciec św. do delegacji polskiej powiedział:

„Weźcie garść ziemi Waszej, ściśnijcie ją a wytryśnie krew męczeńska z niej, każda garść ziemi Waszej to relikwja św.“, naprzeciw Polsce o której to na innym miejscu Ojciec św. mówi: „Polonia semper fidelis“.

Ciężki zarzut, lecz faktów nikt niezatrze!

A co się działo podczas plebiscytu w szeregach katolickiego centrumu? Nietylko że prasa centrowa wspólnie z nacjonalistami zohydzała w sposób brutalny wszystko co polskie, ale nawet przez dodawanie wstrętnego pismidła „Ostdeutsche Nachrichten“ kierownicy partji centrowej stawali razem z nacjonalistami do walki bezwzględnej przeciw Katolikom Polakom. W on czas nawet redaktor ewangielik wolał stanowisko utracić, aniżeli przykładać rękę do podobnej roboty.

A dziś? Centrum katolickie jeszcze zawsze kokietuje „Heimatdienst“ nacjonalistyczny, tego spadkobiercę „Ostmarkenferajn“ i „Kulturkampfu“. Ten sam „Heimatdienst“ wspierany przez centrowców wtrąca się nawet do kościołów naszych i szczuje w swój sposób, aby uszczuplić nabożeństwa polskie. Wiedzą bowiem nacjonaliści bardzo dobrze, że tylko zgermanizowanego Polaka katolika dostaną w swoje szeregi. — Germanizacja to uzupełnienie szeregów nacjonalistycznych, tych wrogów Kościoła naszego. A centrum w tej pracy przecież dopomaga. —

Kierownik pisma centrowego, olsztyńskiego »Volksblatu« nietylko sympatyzuje z temi hakatystami nacjonalistami, lecz nawet jest ich współpracownikiem. Jest współpracownikiem „Unsere Heimat“ organu reakcyjnego „Heimatdienstu“.

Prasa centrowa widocznie musi umieszczić wszelkie komunikaty tegoż „Heimatdienstu“, bo „Heimatdienst“ jest dziś wszechwładnym panem, „Heimatdienst“ dziś góruje nad centrum.

A owoce, skutki tej zgubnej pracy?

To systematyczne osłabianie partji katolickich, tak niemieckich jak polskich, to przechodzenie katolików do obozu przeciwników Kościoła katolickiego, co stwierdzić musiał ks. Sander. Przedstawienie teatralne w Starymtargu (Alt Mark), w którym to zgermanizowani katolicy obrażali uczucia katolickie godząc w godność kapłanów naszych, — to skutki współpracy centrum z „Heimatdienstem“. Polak katolik zgermanizowany to już tylko pozornie katolik. Oziębło w nim wszelkie uczucie katolickie. Lecz on niewinny! On niepoznał, niemógł poznać dokładnie zasad naszej wiary św. w obcym języku jemu udzielanej, on nierozgrzał się w tej wierze naszej św. Obcy język nigdy do serca przemówić nie może. — Tu winna germanizacja, tu winni germanizatorzy, których wielu znaleźć możemy w szeregach centrowców.

Dlatego nie unoście się teraz, nie krzyczcie, gdy wchodzi wasz siew, dojrzewa wasz owoc. Macie do czegoście dążyli!

Kto wiatr sieje, ten burze żniwuje.

Warmijski.

Przegląd polityczny.

Polska.

Skirmunt o porozumieniu polsko-niemieckiem.

Berlin. »Vossische Zeitung« podaje dziś wiadomość, jakoby minister Skirmunt oświadczył na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Sejmu polskiego, że Polska gotowa jest przystąpić do pełnych wyrozumienia rokowań z Niemcami, o ile Niemcy wykonują traktat wersalski i pogodzą się z myślą sojuszu polsko francuskiego. Wiadomość tę opatruje »Vossische Zeitung« następującym komentarzem: Czy podobne oświadczenie minister Skirmunt faktycznie złożył, nie wiemy. Co się tyczy traktatu wersalskiego, to intere sują Polskę jedynie zawarte w nim postanowienia terytorjalne i pozostające z nim w ścisłym związku klauzule gospodarcze. których żaden trzeźwy i przejęty poczuciem odpowiedzialności polityki niemieckiej nie myśli siłą zmieniać, ani się im sprzeciwiać.

Przekonanie zaś, że dokonano tu dzieła wcale nie wiekuistego, niema również nic wspólnego z naszą praktyczną polityką wobec państwa polskiego. Trudno przypuszczać aby p. Skirmunt, który w kwestjach finansowych postanowień traktatu jest tylko interesentem postronnym, chciał nas za wszelką cenę niemi

krępować, kiedy rewizja ich jest już w toku. Z myślą o sojuszu polsko-francuskim pogodzić się możemy jedynie, skoro zostanie dowiedzione, że żadna strona nie interpretuje go w duchu agresywnym.

Rozszerzenie studjów w politechnice gdańskiej.

Gdańsk. (AW.) Na mocy rozporządzenia Senatu rozszerzono na tutejszej politechnice studjum nauk matematyczno-przyrodniczych, podnosząc o zakresu studjum uniwersyteckiego. Nadto utworzono komisję egzamin[...]yjną, mającą prawo udzielać absolwentom politechniki uprawnienie do nauczania matematyki, fizyki i chemji w szkołach średnich. Rozszerzono też prawo nadawania dyplomu doktoratu inżynierji na dziedzinę nauk matematyczno-przyrodniczych.

Sprawy szkolne.

Warszawa. Ministerjum Wyznań i Oświaty nadesłało do dyrekcji szkół średnich okólnik, ograniczający ilość godzin nauki na 45 tygodniowo. Zaleca również, aby młodzieży nie przeciążano pracą domową, a przedewszystkiem przepisywaniem.

Ustawa o walce z alkoholizmem.

W Sejmie polskim przeszła w drugiem czytaniu ustawa, regulująca sprzedaż i użycie alkoholu. Ustawa przewiduje możność zakazu sprzedaży alkoholu przez gminy miejskie i wiejskie. Musi się to jednak odbyć drogą uchwały gminnej, powziętej za pomocą głosowania powszechnego. Państwo, jako takie, ogranicza jedynie ustawą sprzedaż i spożycie tych napojów, przez wprowadzenie pewnych norm.

Tak więc nie wolno sprzedawać piwa, zawierającego więcej aniżeli 2 i pół proc. alkoholu, wszystkie zaś inne napoje nie mogą mieć ponad 45 proc. Nie wolno sprzedawać, podawać i spożywać tych napojów na dworcach kolejowych, w pociągach, w zabudowaniach wojskowych, fabrycznych, domach ludowych, podczas mobilizacyi i wyborów do Sejmu i władz komunalnych, w niedzielę i święta, w dni targowe, jarmarkowe i odpustowe. Ilość miejsc detalicznej sprzedaży lub wyszynku nie może już być powiększona, zmniejszenie zaś do jednego na 2500 ludności nastąpić ma do końca tego roku. Karom pieniężnym od 20 do 100 tysięcy marek podlegają ci, którzy w stanie nietrzeźwym ukażą się na miejscu publicznem, a także i ci, którzy do tego stanu doprowadzili lub przyczynili się.

Niemcy.

Wirth i Poincare.

Berlin. W mowie wygłoszonej wczoraj po przyjściu do skutku kompromisu podatkowego, dr. Wirth zwrócił się w słowach dość banalnych przeciw twierdzeniom Poincare'go, a w stosunku do jego żądań oświadczył m. i., że z całym naciskiem on i każdy inny rząd niemiecki odrzuci żądanie wydania przymusowego przestępców wojennych.

Podczas gdy prawica biła brawa, lewica krzyczała: „A to się nciesz zbrodniarze".

Co do uporządkowania finansów Rzeszy to Wirth jest jednozgodny ze sprzymierzonymi. Rzesza ustanowiła w tym celu nowe podatki, które przyniosą jej okrągłe 100 miljardów, tj. dwa razy tyle, ile w przeszłym roku.

Wspominając o odbudowie gospodarczej Europy Wirth zaznaczył, że należy absolutnie pociągnąć tu i Rosję. Niemcy odrzucają projekt traktowania Rosji jako kolonji uprawiania tam polityki kolonjalnej. Tylko w porozumieniu z rządem rosyjskim będzie działał rząd niemiecki.

Francja.

Decydujące konferencje angielsko-francuskie.

Paryż. »Petit Parisien«: dowiaduje się, że decydująca konferencja pomiędzy ambasadorem francuskim w Londynie St. Aulairem a sekretarzem stanu lordem Curzonem rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia w Londynie. L. George zgodził się, by rokowania rozpoczęte w Cannes były dalej prowadzone w drodze dyplomatycznej i by traktat gwarancyjny został podpisany dopiero po uregulowaniu najważniejszych kwestji między Anglją i Francją. Francuski urząd spraw zagranicznych przygotował wczoraj instrukcje dla ambasadora londyńskiego w sprawie zmian w projekcie traktatu gwarancyjnego. Instrukcje te będą dziś przedłożone Poincaremu. W kwestji Małej Azji i Tangeru, które rząd angielski sam poruszył odejdą dziś odpowiednie wskazówki na ręce ambasadora St. Aulaire.

Sprawa traktatu gwarancyjnego.

Paryż. (AW.) Wedle »Petit Parisien«, konferencja w sprawie traktatu gwarancyjnego między Francją a Anglją odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia w Londynie. Rząd francuski wystosuje tam 4 przedłożenia: 1) dotyczące traktatu gwarancyjnego, 2) interwencji aljantów w sprawie Azji Mniejszej i zakończenia wojny grecko tureckiej, 3) w sprawie Algieru, 4) propozycje dotyczące konferencji genueńskiej

Włochy

Rosja przyjęła zaproszenie do Genuy.

Rzym. (AW.) W parlamentarnej komisji dla spraw zewnętrznych oświadczył minister spraw zagranicznych Della Torrete, że we czwartek Rosja przyjęła zaproszenie na konferencję genueńską w takiej formie, która daje podstawę do przypuszczeń, że gotowa będzie poddać się postawionym jej tam warunkom.

Wiadomości kościelne.

Bractwo Opatrzności Boskiej w Bartęgu.

Jedyne w swoim rodzaju bractwo Opatrzności Boskiej (Confraternitas sub titulo Divinae Providentiae) istnieje w naszej diecezji warmijskiej tylko w Bartęgu, w Raunau i w Tychnowach. Odpust Opatrzności Boskiej odbywa się solennie w XIV. niedzielę po Świątkach, ewangelja u św. Mateusza VI.: Nie troszczcie się o życie wasze...

W diecezji chełmińskiej jest to bractwo rozpowszechnione i tak: w Królewskiej Kaplicy w Gdańsku (1718), w Prągnie pod Gdańskiem 1763, w Grudziądzu 1744, w Śliwiach 1744, Rahmel 1730, w Garczynie pod Tczewem 1766, w Lisewie pod Chełmnem 1739, w Sliwicach pod Świeciem 1744, w Świekatowie 1803, w Topolnie 1852, w Parchowie 1851, w Strzepczu 1768, w Pucku 1851, w Paczewie pod Gniewem 1792, w Konarzynie pod Człuchowem 1851, w Turowie 1851.

Z Chełmna więc bractwo to zaszczepiono w Bartęgu. Fundatorem jego jest zasłużony o szkolnictwo na Warmji proboszcz bartęski ks. Tomasz Grem (1776—1810), późniejszy kanonik u kolegiaty w Gutsztacie. Za jego staraniem bowiem wydał Ojciec św. Pius VI breve dnia 14 lutego 1780, zatwierdzone 7 sierpnia 1781 przez Ks. Biskupa Ignacego Krasickiego dla erekcji bractwa O[...] Boskiej w Bartęgu z odpustem zupełnym i cząstkowymi w niedzielę XIV po Świątkach, jako 3. patrona.

W tem samem breve jest także przywilej dla ołtarza Opatrzności Boskiej. Przywilej ten książe biskup Krasicki 12 czerwca 1790 dozwolił i dzień poniedziałkowy każdego tygodnia dla mszy odpustowej wyznaczył.

Ołtarz Opatrzności B. po stronie ewangelii także za staraniem X. Grima wspaniale zbudowano w stylu Rokoko z przecudnym obrazem, przedstawiającym oko Boskie w trójkącie z podpisem: Bóg patrzy i opatruje. Obraz robi wstrząsające wrażenie na widza.

Księga bractwa rozpoczyna się 9. września 1781 i spisuje do 1797 : 4785 członków, najprzód ks. biskupa sufragana Karola barona von Zehmen, kanoników Tomasza Szczepańskiego, Franciszka S[...]chowskiego i Wojciecha Treptau, ks. prob. Tomasza Grem i kilku księży z pod Olsztyna. Spis po przerwie idzie dalej z r. 1826—33 i od r. 1850 do dziś.

Bractwo Opatrzności B. ma osobne statuta, które przed kilku laty na nowo zrewidowane zostały, można je nabyć przy wpisywaniu w uroczystość Opustową w XIV. niedzielę po Świątkach w Bartęgu.

Należenie do bractwa tego jest połączone z wielkiem błogosławieństwem i łaskami św. kościoła naszego.

To też odpust ten należy do najliczniej odwiedzanych. Jak odpust nawiedzenia M. Boskiej w Świętolipce, Narodzenia Jej w Gietrzwałdzie, św. Rocha w Jonkowie, Przemienia Pańskiego w Purdzie, w Łku, w Lesinach — tak odpust Opatrzności Boskiej niezliczone sprowadza ofiary i pielgrzymki do Bartęga pod Olsztynem.

Wiarosław.

KRONIKA.

Olsztyn 30 stycznia 1922.

Kalendarz na wtorek: Piotra z Noi.
Wschód słońca o g. 7,38; zachód o g. 4,54.

— **Księżom centrowcom do wiadomości.** Piszą nam: Pewien urząd państwowy wydalił z pracy już przeszło 20 lat tam zatrudnionego robotnika za jego rzekomą »polnische Gesinnung«, którą stwierdził »Heimatdienst«. Ks. proboszcz danej parafji znany germanizator, (z polskiem nazwiskiem »ski«) wystawił obszerne zaświadczenie, że ów robotnik uchodzi za Niemca, mówi wszędzie po niemiecku i że jemu, jako jego proboszczowi znającemu robotnika od małego dziecka bardzo dobrze, nic nie wiadomo, ażeby miał mieć »polnische Gesinnung« i że podobne twierdzenie nie zgadza się z prawdą. Robotnik udał się z tem świadectwem do przełożonej władzy do Olsztyna, aby zo znowu do pracy przyjęto. Tu otrzymał odpowiedź: „Die katholischen Pfaffen sind alles Polen«.

Nie uwierzono ks. proboszczowi zasłużonemu w niemczeniu Polaków, uwierzono atoli »Heimatdienstowi.

Warmijski.

(Nazwisk na razie z zrozumiałych powodów podać nie możemy, służymy atoli chętnie interesującym się tą sprawę księżom po zapewnieniu dyskrecji. Red.)

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Robotnik J. Piejdach z Ostródy, kt[...] z pomocą swego brata St. Piejdacha, zamordo[...] niezamężną M. Rudnicką z Ostrody został 16 stycznia r. b. przez tuteiszy sąd przysięgłych skazany na śmierć. Usiłował on jednej z ostatnich nocy popełnić samobój-

W jaki sposób wybiera się Ojca świętego?

Nadesłany nam łaskawie feljeton napisał pewien młodszy ksiądz katolicki w Prusach Wschodnich. Dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę.
Redakcja.

Zgon Ojca świętego Benedykta XV. nakłada obowiązek nowego wyboru namiestnika Chrystusowego na tronie Piotrowym. Prawo to przysługuje wyłącznie kardynałom, którzy tworzą poniekąd sztab przyboczny papieża. Kolegjum Kardynalskie składa się najwyżej z 70 członków, obecnie jest ich tylko 61, pomiędzy nimi dwoch Polaków J. E. Kardynał Dalbor w Poznaniu i J. E. Kardynał Kakowski w Warszawie. Kardynałów wybiera papież. Gdy Ojciec święty umrze, jest ich obowiązkiem, natychmiast do Rzymu się udać, aby nowego papieża wybrać. Wybór ten nazywa się Conclave. Ojciec święty Pius X. krótko po objęciu rządów wydał nowy regulamin, podług którego dokonywać się powinien w przyszłości wybór papieski w konstytucji z dnia 25. grudnia 1904 r. t. zw. „Vacante Sede Apostolice..", z której podajemy następujące szczegóły:

Dnia 10-go po ukończeniu ceremonji żałobnych nad zwłokami umarłego papieża wszyscy obecni w Rzymie Kardynałowie idą w procesji ze śpiewami Veni Creator do miejsca przygotowanego, gdzie odbywać się mają wybory nowego Ojca świętego. Tu wszyscy poprzednio złożyć muszą uroczystą przysięgę, że wybierać będą podług sumienia swego najgodniejszego do objęcia rządów papieskich. W prawdzie wybrany może być każdy kapłan nawet laik, faktycznie atoli od kilkuset lat ustaliło się, że kardynałowie wybierają tylko ze swojego kolegjum kandydatów na tron Piotrowy. Pod karą klątwy kościelnej nie wolno jest wybierającym brać względu na dobro swego państwa, albo narodu, albo na jakiebądź osobiste życzenia kół rządzących, tylko dobro kościoła powinno rozstrzygać. Przed wydaniem konstytucji „Vacante Sede Apostolica" rościli sobie niejedne państwa, jak Austrja, Hiszpanja, Francja prawo założenia Veto co do osoby im nieprzychylnej.

Tak wiemy, że kardynał Puzyna w imieniu państwa austrjackiego założył veto co do osoby kardynała Rampolli. To prawo ekskluzywny albo veto zniósł Ojciec święty Pius X. wspomnianą konstytucją i pod karą ekskomunikacji nie wolno podobnych praw z wybierających kardynałów sobie rościć.

Po dokonanej przysiędze będą kardynałowie po stwierdzeniu ich osobistości zamknięci na klucz do osobnej celi. Z nikim na zewnątrz nie wolno jest im obcować ani ustnie ani piśmiennie ani też pomiędzy sobą nie wolno jest im zawierać umów co do wyboru przyszłego papieża pod karą klątwy kościelnej, którą tylko nowowybrany Ojciec święty z nich zdjąć może. Tylko dwoje najwyżej osób wolno jest im zebrać ze sobą do celi do osobistej usługi, które osoby taksamo będą zaprzysiężone. Trzech Kardynałów przeszukuje cele i bada ich, czy wszystko podług regulaminu się wykonuje. To zamknięcie dokonuje się zwykle wieczorem. Przez całą noc oddają się wybierający kardynałowie modlitwom do Ducha św., aby wybór ich padł na najgodniejszego.

Wybieranie może się odbyć podług trzech form:

1) quasi per inspirationem, jeżeli wybór wszystkich kardynałów padnie na jednego kandydata, jakoby przeznaczonego przez Ducha św.
2) per compromissum, jeżeli kardynałowie ustępują prawo swoje dwom albo trzem z ich kolegjum, którzy wybierają za wszystkich. Żaden z wybierających nie może sam sobie głosu oddać.
3) przez serutinium: wszyscy wybierają za kartką, które muszą być podług przepisów i pieczętowane pieczęcią poszczególnych kardynałów. Ten wybór jest najpowszechniejszy.

Jeżeli kandydat ma być obrany na papieża, powinien mieć conajmniej $2/3$ wszystkich oddanych głosów.

Rano na znak dzwonu wszyscy kardynałowie udają się w swoich szatach świątecznych do kaplicy, gdzie się odprawia na intencję wyborów papieża Msza święta, podczas której wszyscy wybierający komunję św. przyjmują. Po odśpiewaniu „Veni Creator" każdy z kardynałów z osobna przystępuje do urny wyborczej i zanim włoży kartkę, jeszcze raz składa uroczystą przysięgę, że wybór jego wypadł tak, jak sumienie mu nakazywało. Potem kartki bą[...] liczone. Jeżeli nie ma większości głosów, wszys[...] udają się do swej celi i proszą Ducha św. o oświecenie i to po tyle razy, aż większość głosów padnie na jednego. Gdy jeden z nich w ten sposób został wybranym, wtenczas pyta go się najstarszy z urzędu kardynał, czy wybór przyjmuje. Jeżeli tak, to wybrany nadaje sobie imię nowego papieża, będzie odziany w szaty papieskie i wszyscy kardynałowie składają mu cześć. Kartki wyborcze będą przechowane i nakoniec spalone. To jest znak dla ludu czekającego przed kościołem, gdy bowiem ujrzą dym wybór papieża jest dokonany. Wybrany nowy Ojciec św. udziela wtenczas błogosławieństwa urbi et orbi i obejmuje rządy namiestnika Chrystusowego.

stwo przez powieszenie. Zauważył to jednak dozórca więzienny i zapobiegł wykonaniu samobójstwa.

Reszel. Izba karna w Barsztynie skazała Antoniego K. stąd na 9 miesięcy więzienia. Oskarzony, który był w październiku 1921 r. zatrudniony jako pomocnik pocztowy sprzeniewierzył 110 marek w urzędzie.

Bisztynek. Dwaj uczniowie firmy Choretzki i Wauschkuhn wyprowadzili przed kilku dniami konie gosp. Masutha z Trautenau ze stajni. Nagle konie się spłoszyły i biegły w szalonym pędzie przez kilka ulic. W końcu uderzyły z całym rozmachem o żelazny płot okalający kapelanję, przyczem połamały się sanie i obalił się płot.

Z Powiśla.

Elbląg. Za kradzież odpowiadali przed kilku dniami przed tutejszym sądem ławniczym robotnicy P. Gehrmann, W. Gehrmann, A. Rudau, K. Wittmann i K. Reinert, a wdowa Markau za przechowywanie skradzionych rzeczy. Pewnej nocy otworzyli oni przemocą spichlerz kupca H. Stacha i skradli 560 funtów cukru, 2 centnary mąki pszennej i 60 funtów margaryny. Skradzione towary które miały wartość około 45 22 marek ukryto w piwnicy wdowy Markau. Sąd skazał P. Gehrmanna na 9 miesięcy, W. Gehrmanna na 5 miesięcy, Wittmanna i Rudaua każdego na 8 miesięcy, Reinerta na 4 miesiące, a wdowę Markau na miesiąc więzienia.

Malbork. 3 stycznia r. b. włamali się robotnicy A. Hülse i Fr. Rimkus do mieszkania gospodarza J. Dreger w Tchörichhof (?) i skradli mięsa za 2000 marek. Mięso im odebrano. Sąd tutejszy skazał H., który był poprzednio 5 razy za złodziejstwo karany na 8 miesięcy więzienia, a R. na 4 miesiące więzienia. — Za sprzeniewierzenie i zatrzymanie cudzych rzeczy skazany został robotnik kolejowej R. Kindler na 900 marek kary.

Z drugich części Prus Wschodnich.

Nodkoje. Jak się wykazało zamordowali ci sami ludzi który obrabowali przed niedawnym czasem tutejszy kościół, pewnego gospodarza i jego żonę z Meischlanken.

Ragneta. Z powodu epidemicznie panującej grypy szerzącej się mianowicie między dziatwą szkolną zamknięto wszystkie szkoły, seminarjum i preparandkę.

Z dalszych stron.

Düren. Z obczyzny piszą nam. Czytałem list z obczyzny z Gelsenkirchen w numerze z dnia 5. 1. 22 naszej »Gazety«. Ja także ostrzegam przy podróżą do obczyzny celem szukania pracy. Mieszkam w okolicy Düren, przyjechała tu trzy tygodnie przed Bożem Narodzeniem pewna rodzina i jeszcze pracy nie ma.

Berlin. W procesie przeciwko hrabinie Schlieffen i jej synowi o usiłowanie morderstwa na spokrewnionej z nimi rodzinie Schlieffenów, właścicieli majoratu na Schlieffenbergu, o czem w swoim czasie pisaliśmy, zapadł przed kilku dniami wyrok, w myśl którego Eleonora hr. Schlieffen została zasądzona na dwa lata więzienia, syn jej hr. Hans Heinrich na półtora roku więzienia, właściciel składu warzyw, Roessel który miał morderstwa dokonać na 3 lata więzienia. Podczas procesu obrońca Schlieffenów dowodził, że oskarżeni chcieli czyn ten popełnić nie z chciwości ale z nędzy, co podobno jest prawdą.

Kolonja. Ofiarą grypy padło tu w przeciągu czterech dni czterech członków pewnej rodziny. Najprzód umarła młodsza siostra licząc 68 lat: na drugi dzień jej 74-letnia siostra; na trzeci dzień zmarł 73 letni brat a następny dzień 83-letnia siostra. Wszystkich czworo rodzeństwa pochowano obok siebie na cmentarzu w Deutz. Piątą ciężko chorą siostrę musiano umieścić w lazarecie.

Z Górnego Śląska.

Rybnik. W Rybniku powstanie zakład OO. Misjonarzy Towarzystwa Misyjnego Słowa Bożego. OO. Misjonarze zakupili na ten cel willę lekarza powiatowego dr. Boretiusa. Zamieszka tu jeden z OO. Misjonarzy, który nie będzie się zajmował ani duszpasterstwem ani też wychowaniem młodzieży, lecz jedynie rozpowszechnianiem dobrych czasopism oraz książek polskich. Jest to cel szlachetny, który należy ze wszystkich sił popierać żeby jaknajwięcej rozpowszechniać oświatę wśród ludu.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Rozmaitości.

Cannes.

Ostatnie konferencje Rady Najwyższej odbywały się w miejscowości Cannes. W roku 1834 Cannes było jeszcze tylko skromną wioską rybacką. W tym roku jednak angielski mąż stanu, lord Broughan, pragnąc odpocząć po pracach politycznych, opuścił Anglię z zamiarem spędzenia miesięcy zimowych we Włoszech. Przybywszy jednak karetką pocztową na południe Francji, do granicy Włoch, znajdującej się wówczas daleko bliżej Cannes, niż obecnie, znalazł drogę zamkniętą przez przepisy kwarantowane. Nie chcąc zaś odbywać uciążliwej kwarantanny, zawrócił i dotarł do Cannes, gdzie wioska rybacka założona na uroczem wybrzeżu, tak mu przypadła do smaku, że w niej przepędził wakacje zimowe, a następnie, wybudowawszy sobie willę, osiadł w niej na stałe. Od tego czasu, zachęceni opowiadaniami i opisami lorda, krewni i znajomi ściągali coraz liczniej do uroczego zakątka i w końcu powstała w nim liczna, zamożna kolonja angielska, a wioska zamieniła się w miasto. Cannes zresztą nie zapomniało o swym dobroczyńcy i wystawiło mu posąg w alei Liberty. W 1884 r. zmarł w Cannes stały ich mieszkaniec syn królowej Wiktorji ks. Albany, a starszy brat jego, późniejszy Edward VII. był, jako ks. Walji, prawdziwym królem wszystkich uroczystości i zabaw w Cannes, spędzał tam bowiem niemal stale miesiące zimowe. To też, gdy w 1912 r. miasto Nizza uczciło pomnikiem pamięć królowej Wiktorji, Cannes wzniosło jednocześnie pomnik Edwarda VII. W uroczystości tej uczestniczyli, jako przedstawiciele rządu francuskiego: p. Poincare, wówczas minister spraw zagranicznych: p. Deschanel — przewodniczący izby posłów: p. Millerand — minister wojny. Wszyscy ci 3 przedstawiciele rządu francuskiego zostali kolejno prezydentami rzeczypospolitej francuskiej.

Opinja Bismarcka o cesarzu niemieckim.

Gdy Bismarck znajdował się w podeszłym już wieku, to mówiono, iż niezawsze znajdował się on w wybornych stosunkach z Wilhelmem II, którego młodość, porywczość i chaotyczność sprawiały mu nieraz niepokój.

„Cesarz — mówił pewnego dnia Bismarck do posła Aleksandra Meyera — jest jak pies myśliwski, pełny rasy. Jeżeli pozostawi mu się swobodę, to przewróci dom do góry nogami i porozrzuca przedmioty po wszystkich kątach. Kiedy mu się jednak zdarzy, iż dokona świetnego czynu, to poszczekuje triumfująco, chcąc, żeby wszyscy go admirowali.

„Excelsior" paryski przypomina zanotowaną kiedyś przez socjalistyczny „Vorwärts" pikantną anegdotę, według której kanclerz Bismarck znużony wybrykami swego władcy przysłuchiwał się pewnego dnia pochwałom, jakiemi darzono wobec niego republikański system rządowy.

Bismarck rozmawiał z Schurzem, który po rewolucji 1848 roku musiał uciekać do Stanów Zjednoczonych, gdzie, mimo iż był obywatelem niemieckim, zdobył stanowisko ministra.

Żelazny kanclerz prosił swego rodaka o wyjaśnienie roli, jaką gwarantuje przydentowi Stanów Zjednoczonych konstytucja amerykańska. Bismarck przysłuchiwał się z zaciekawieniem, gdy zaś tamten skończył, Bismarck oświadczył:

„Na ogół republika Stanów Zjednoczonych zdaje mi się być systemem idealnym, jest to prawdziwa monarchja o ograniczonej w czasie kadencji. W ten sposób można podziękować panującemu za zasługi, zanim doprowadzi państwo do katastrofy. Podczas gdy my.. Co poczniemy z cesarzem, który odziedziczył po swych przodkach solidny tron, a zabawia się odpiłowywaniem to jednej, to znów drugiej nogi?".

Kanclerz żelazny — republikaninem. Nie jest że to rewelacja, nie oczekiwaną ze strony tego, który był twórcą zjednoczenia Niemiec?

Pszenica — zamiast pieniędzy.

W całych Węgrzech przejawia się obecnie fakt charakterystyczny, który dowodzi jasno, jak bardzo wieśniak węgierski stracił zaufanie do pieniądza, który nazywa »pieniądzem pobitym«. Od pewnego czasu rolnicy węgierscy wskutek dewaluacji krajowego pieniądza poczynają płacić zbożem z tranzakcjach handlowych, używając podwójnego centnara pszenicy za jednostkę płatniczą.

Rolnicy z okolicy Mako np. wystąpili z propozycją budowy trzech linji kolejowych, chcąc koszta tej budowy opłacić zbożem, zaś zainteresowani w tej sprawie właściciele ziemscy zobowiązali się odkładać rocznie przez 9 lat z rzędu 6 kg. pszenicy z 1 morga ziemi. Zboże to, zebrane staraniem towarzystwa kolejowego, jest przeznaczone na eksport.

Także i zarząd kościelny wydzierżawia coraz rzadziej swoje dobra na Węgrzech za kontraktem, płatnym w gotówce i żąda coraz częściej kontraktu dzierżawnego w naturze, tj. w zbożu.

Drażliwa sprawa.

W jednym z urzędów stanu cywilnego w Londynie toczyła się w tych dniach, jak donoszą dzienniki londyńskie, następująca rozmowa pomiędzy urzędnikiem, wydającym świadectwa małżeństwa a panną młodą, która wychodziła powtórnie za mąż, otrzymawszy poprzednio rozwód.

— A więc — pyta panna młoda — wszystko jest z moim małżeństwem w porządku?

— Tak — odpowiedział urzędnik. Muszę tylko zawiadomić jeszcze o małżeństwie tym pułkownika, dowodzącego pułkiem, w którym służy pani narzeczony

— Ależ nie potrzeba! — woła klientka. — Przecież nie będę mieszkała z mężem w koszarach!

Bardzo mi przykro, lecz przepisy tego wymagają!

— No, tak! Ale ten pułkownik to — właśnie były mój małżonek!

Rzekłszy to, wyszła z narzeczonym, aby omówić z nim jeszcze drażliwą sprawę.

Przemysł i handel w Polsce.

Przemysł hutniczy na Targu Poznańskim.

Huta Bankowa weźmie udział w II. Targu Poznańskim łącznie z Hutą Noworadomsk T. A. hr. Renard i z zakładami Tow. rosyjsko-francuskiego. Udział ten będzie bardzo poważny. Dla rozmieszczenia eksponatów, wystawionych przez wyżej wymienione przedsiębiorstwa, trzeba będzie przeszło 100 kw. m. Jak słyszeliśmy, również inne zakłady hutnicze w Polsce zamierzają wziąć udział w II. Targu Poznańskim.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	27 stycznia (w wolnym obrocie) płacono	27 stycznia żądano	26 stycznia (urzędowe) płacono	26 stycznia żądano
dolary	203,00	—	198,05	198,45
wypł. telegr. na Londyn	—	—	841,65	843,35
guldeny holenderskie	—	—	—	—
marki polskie	6,12	—	6,00	6,11
wypłata na Warszawę	6,17	—	6,16	6,19
wypłata na Poznań	—	—	6,18	6,21
wypłata na Pomorze	—	—	—	—

Ruch towarzystw.

Sztum. W sobotę dn. 4 go lutego 1922 r. o godz 7-ej odbędzie się Msza św. zamówiona przez tow. św. Kingi. Uprasza się ażeby członkinie w niej jak najliczniej udział wzięły i przystępowały do Komunji Świętej.

Aleksa Morawska sekretarka.

Walne zebranie Związku pracodawców rolnych na pow. sztumski odbędzie się w sobotę 4-go lutego b. r. o godz. 2-iej po poł. w lokalu p. Nawrockiego Nstp. w Sztumie.

Porządek obrad odczytany zostanie po zagajeniu zebrania.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.



„Die polnische Gefahr" w Prasach Wschodnich.

Józia Szpyralska
Jan Szydłowski

Towarzystwo Szkolne na Warmję

urządza
w niedzielę, dnia 5. lutego po poł. o godz. 5-tej w „Hotelu International“

teatr amatorski.

Odegrane będą

I

Zaręczyny w plantacjach

Krotochwila w dwóch odsłonach.

II

Słowiczek

operetka w jednym akcie.

Po przedstawieniu „Zabawa z tańcami“.

Wstęp tylko dla Polaków.

Ceny miejsc: 1 miejsce **15** mk., 2-gie **10.**, 3-cie miejsce oraz miejsce do stania **5** mk.

Czysty zbiór przeznacza się na cele Tow. Szkolnego.

Początek o godz. **5**-ej. Otwarcie kasy o godz. **4**-ej.

Poprzednia sprzedaż biletów od wtorku w wydawnictwie Gazety Olsztyńskiej.

Dnia 8-go lutego b. r. odbędzie się na sali Królewskiego Dworu (Kgl. Hof) w Sztumie

BAL

urządzony staraniem Zarządu Zw. Pracodawców rolnych na pow. sztumski.

Wstęp dozwolony tylko członkom Związku Prac. z rodzinami, bez osobnych zaproszeń.

Goście otrzymają zaproszenia, które służyć będą jako legitymacje, do wstępu na salę. —

Obfite zaopatrzenie bufetu poleca się znanej ofiarności pań. Wszelkie dary odbierane będą od godz. 5-tej wiecz. przez pp. Gospodynie balu, przy bufecie, obok sali.

Początek balu o godz. 7-ej wiecz.

Czysty zysk z bufetu i wstępnego, użyty będzie na cele dobroczynne.

Wszystkie kółka śpiewackie, chcące urozmaicić zabawę produkcjami śpiewu, zechcą się zgłosić niezwłocznie do P. patronowej **M. Donimirskiej w Mał. Ramzach.**

Na bal ten zaprasza w imieniu Zarządu Związku Pracodawców roln. na pow. sztumski

W. Szeliski,
przewodniczący.

Zupełne wprowadzenie w ruch mego nowowybudowanego automatycznego

młyna parowego

a więc także wyrób rychtówki (Beutelmehl) w każdej życzonej jakości nastąpi w piątek 3. lutego. Rychtówka do zamiany na zboże jest w zapasie.

„Nordstern“, (właściciel **Edmund Henke**
w Zamajsdorfie (Hermsdorf) przy dworcu.

Zamiana pomieszkania
z Polski do Niemiec.

Mieszkanie moje składające się z 3 pokoji, kuchni, łazienki i balkonu w Toruniu w Polsce chciałbym zamienić na podobne, także dwupokojowe w Niemczech. Oferty tylko w niemieckim języku proszę skierować pod adresem

Cantor Silberpfennig
Liebstädterstr. 5a.

Związek Polaków
w Sztumie
ma telefon nr. 82.

Służąca

umiejąca po polsku potrzebna od zaraz.
Gdzie powie eksped. Gazety.

Robotnika z zaciężnikami

od 1. kwietnia br.

dobrego gorzelanego

od zaraz poszukuje
Kowalski, Gorken bei Marienwerder.

Potrzebny od 1. 4. 22

deputatnik

z kilkoma zaciężnikami na duże pomieszkanie.

Dominium Cygus
per Mlecewo, Kreis Stuhm.

Kołodzieja

z zaciągiem i własnemi narzędziami i

szwajcara z pomocnikami

z dobremi poleceniami przyjmie od 1 kwietnia
Dom. Hintersee, Kr. Stuhm.

Katechizmy chełmińskie
historje święte
elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej
Związku Polaków
w Kwidzynie.

Moim Szan. Gościom do łaskawej wiadomości, że otworzyłem w moim »Hotelu International« naprzeciw »Finanzamtu«

„Stehbierhalle
zum
Finanzamt“

Zadaniem moim będzie Szan. Gości obsłużyć dobremi a taniemi napojami i proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

Paweł Czerlicki.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

? zaręczą się 5. lutego?